



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Słowo Powszechne

Warszawa, ul. Mokotowska Nr 43

A

wydanie

6 1

1 3 -03-1974

Nr z dn

Z teatru

Stefan Polanica

„Nieuczesani” w STS

Tytuł nowej premiery teatru STS szczególnie przylega do penetrowanego przez twórców przedstawienia obszaru. Bo „Nieuczesani” (*), to tematycznie określona publicystyka estradowa pogłębiona przez „sondę socjologiczną”. To jest ten gatunek bardzo potrzebnej i chyba skutecznej w oddziaływaniu estrady publicystycznej, jaką uprawia od lat kierownik artystyczny STS Andrzej Jarecki.

Ale twórców przedstawienia — obok oczywiście aktorów i scenografa — jest trzech: znany pedagog-socjolog Czesław Czapów, penetrujący od wielu lat środowisko i problematykę młodzieżową, oraz wspomniany już Andrzej Jarecki (współautor adaptacji tekstu i twórca tekstów piosenek) i Ludwik René, związany od lat z Teatrem Dramatycznym wybitny reżyser, który jest współadaptatorem i reżyserem „Nieuczesanych”. I jeśli zacząłem prezentację twórców spektaklu od Jareckiego, to dlatego, że spektakl ten

jest właśnie bardzo „jarecki”, kierownik artystyczny teatru wycisnął na nim piętno swej osobowości twórczej, nasycił spektakl — właśnie w tekstach piosenek — tą agresywną publicystyką estradową, jaką uprawia u nas jeszcze — na tym wysokim piętrecie oczywiście — tylko Wojciech Młynarski.

Twórcy spektaklu nie obawiają się operowania stereotypami a nawet banałem — ostatecznie każdy stereotyp i każdy banal wyrasta z konkretnej rzeczywistości i naladowany jest określonej treścią, chodzi o to by treść ta nabrała znowu ostrej, pierwotnej wymowy i siły. Twórcom przedstawienia przeważnie to się udaje.

Spektakl jest właściwie składanka o dość luźnym scenariuszu, prowadzą go Adiunkt (Tomasz Grochoczyński) i Docent (Jerzy Bończak), którzy cementują całość i ukierunkowują prowadzoną na scenie dyskusję. Problem i założenia dyskusji ilustrują — niekiedy bardzo ostro — krótkie scenki z życia młodzieży. Motto dyskusji — znane ale przekornie strawestowane: „Takie będzie młódzieży chowanie, jakie będą rzeczy pospolite”. Oczywiście nie tylko przekora zdecydowała o tym „odwróceniu sytuacji”.

Kilka pretensji czy wątpliwości, dotyczących zarówno adaptacji jak i realizacji. Formuła „szopki” wywodząca

się z Szopki Betlejemskiej, jest stara niemal tak, jak teatr europejski; ale przez wprowadzenie Świętej Rodziny jako stałego elementu widowiska w różnych kontekstach i klimatach doprowadza do zdarzeń, wywołujących — na pewno w części widowni przynajmniej — opory w odbiorze. Te zniekształcenia klimatu — w innej zresztą płaszczyźnie — związane są też z osobą zupełnie już zresztą „szopkowego” Heroda, który w czarnych okularach i z białą łaską, a więc jako ślepiec, występuje w roli nauczyciela w szkole; rozumiem intencję reżysera, tylko że takie akcesoria jak czarne okulary i biała łaska kojarzą się przede wszystkim z kalectwem a więc wywołują w nas odruch współczucia, zamiast kojarzyć się z metaforyczną „ślepotą”. Wątpliwość następna. Otóż niektórzy wykonawcy są „nosićielami” czy też reprezentantami ściśle określonych postaw moralnych, kiedy więc wskazują w inne postaci, zamazują się wyrazistość ich wiodącej roli; tak jest z Adiunktem i Docentem, tak jest z Barbarą Majewską (Aniol i ostra w wyrazie Narkomanka), ale tak jest przede wszystkim z Elżbietą Starostecką: powierzono jej końcowy, ważny akcent spektaklu, do którego „doskakuje” z pozycji rozczarowanej chyba do miłości Kasi.

Ta ideowa pointa jest — w odbiorze — raczej doczepiona na siłę, jest unikiem twórców przedstawienia. Bo co to znaczy apoteoza „miłości”? Jakiej? Różne jej „twarze” w spektaklu usprawiedliwiają te pytania.

Jest ich zresztą więcej, ale chyba celem „Nieuczesanych” było wywołanie jak najwięcej wątpliwości i pytań.

*) Czesław Czapów — „Nieuczesani”. Premiera w Teatrze STS. Adaptacja sceniczna Andrzej Jarecki i Ludwik René, piosenki A. Jarecki, reżyseria L. René, scenografia Adam Kilan.